

„Za niedosiężną
zasłoną...”

– ekscentryczny

Kazimierz Kalkowski

► Str. 8



Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energa

► Str. 10 i 11



GAZETA GDANŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 391 | 15.05.2015 r.

Leśnicy i "Fundacja z pompą" dla chorych dzieci

Rodzinny Festyn z Pompą w Przystani Żabi Kruk był ostatnim przystankiem dla uczestników wyprawy charytatywnej "Spływaj białaczko".

► Str. 2

Portet: Polska była używana jako laboratorium, miejsce eksperymentów liberalnych

Z dr Stephanem Portetem, ekonomistą i socjologiem, autorem licznych publikacji dotyczących ekonomii, stosunków pracy, polityki społecznej oraz dialogu społecznego w Polsce, rozmawia Artur S. Górski

► Str. 4

Był Leningrad, był Neptun - będzie Hilton

Hotel, parking podziemny, sklepy i niewielkie kino powstaną do 2017 roku na miejscu obecnego kompleksu kinowego Neptun – Kameralne-Helikon. Po wielu latach przekładania decyzji co do przyszłości kompleksu kulturalnego na Głównym Mieście - „klamka zapadła”. Jedno z najważniejszych dla pomorskiej kultury miejsc po II wojnie światowej przestanie istnieć.

► Str. 9

PGE Atom Trefl nie sprostał Chemikowi

Siatkarki PGE Atomu Trefla przegrały oba mecze z Chemikiem Police i zdobyły wicemistrzostwo Polski. W trzecim meczu finału sopocianki przegrały 0:3 (16:25, 20:25, 19:25), a w czwartym uległy 2:3 (19:25, 20:25, 26:24, 25:13, 11:15).

► Str. 12

20 lat RĚNK: Nasiono, które wydało piękny kwiat



fot.Renk

7 czerwca minie 20 lat od rejestracji w Sądzie Rejonowym w Gdańsku firmy Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze RĚNK. Obchody dwudziestolecia odbędą się podczas 13 Ogólnopolskiej Wystawy Ogrodniczej "Wiosna w ogrodzie", która będzie się odbywać w dniach 15-17 maja.

► Str. 6 i 7

20 lat RĚnk
Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A.
Gdańsk, ul. Wodnika 50

15 - 16 - 17 maja 2015

**wiosna
w ogrodzie**

XIII Ogólnopolska Wystawa Ogrodnicza połączona z kiermaszem

www.wiosnaogrodzie.pl

F(ig)raszka

Lud postawił się okoniem
Broniek nie jest "czarnym koniem"
Pierwszą turę wygrał Duda
Komu się zwyciężyć uda?
Widać jasno jak rodzina
Dudów się w kampani trzyma
Córka słodko tatę ściska
Co rusz żona daje pyska
Komorowski z żoną Anną
Jak dostojny z nienaganną
Podczas całej tej promocji
Między nimi brak emocji
Jest pytanie: kto z rywali
Większy ogień w nas rozpal
Porwał elektorat nowy
Kukiz antysystemowy
W SLD zachodzą w głowę
Na nic zupy "ogórkowe"
Magda sukni nakupiła
Atu kłapa i mogiła

Cytat tygodnia

- To były rzeczy organizowane przez rzemieślników polityki jako ćwiczenie żołnierzy, którzy stoją pod bronią (...) ćwiczenia skierowane do aktywistów partyjnych, żeby nie kisili się w domach, tylko wyszli na miasto i coś robili"
- Pan chyba żartuje?
Andrzej OLECHOWSKI, twórca PO, cynicznie o znaczeniu 750 tys. podpisów zebranych przez partię w sprawie referendum 4xtak w sprawie okręgów jednomandatowych, likwidacji senatu, ograniczeniu liczby posłów, likwidacji immunitetu - w rozmowie z szokowaną Jolantą PIEŃKOWSKĄ w TVN Biznes

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl
Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl
Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07
Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Leśnicy i "Fundacja z pompą" dla chorych dzieci

Rodzinny Festyn z Pompą w Przystani Żabi Kruk był ostatnim przystankiem dla uczestników wyprawy charytatywnej "Splywaj białaczko".

30 kwietnia czterech kartuzkich leśników - Wojciech Kiełpikowski, Jarosław Pawlikowski, Wojciech Kobiela i Kamil Balewski - wyruszyło na wyprawę kajakową Wisłą z Warszawy do Gdańska "Splywaj białaczko". Leśnicy

sła nam pomogła - powiedział pomysłodawca akcji Wojciech Kiełpikowski. - Dodatkowo chcieliśmy podczas tej akcji zrobić element charytatywny. Pomyśleliśmy o tej małej fundacji pani Marty Czyż-Taraszkiewicz. Zate-

- Czterej leśnicy z Kartuz wymyślili splyw z Warszawy do Gdańska aby uczcić siedemdziesiąt rocznicę powstania Gdańskiej Dyrekcji Lasów Państwowych i zaproponowali naszej fundacji żebyśmy razem zorganizowali ten rejs i zbierali na sprzęt dla dzieci chorych hematologicznie - powiedziała Marta Czyż-Taraszkiewicz, Prezes Fundacji z Pompą - Pomóż Dzieciom z Białaczką. - Le-

tuje ponad 10 tysięcy złotych, a pompa około pięciu.

W trakcie festynu w Przystani Żabki Kruk na przybyłych czekały liczne atrakcje: przejażdżki smoczymi łodziami, kajakami i łódkami solarnymi, nauka pierwszej pomocy, pokazy ratownictwa wodnego WOPR z udziałem psów ratowniczych oraz rodzinne zawody sportowe. Każdy mógł spróbować swoich sił na ergometrach w asy-



uczyci 70 rocznicę powołania Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku i wsparli podopiecznych Fundacji z Pompą - Pomóż Dzieciom z Białaczką. 10 maja zakończyli swoją wyprawę w Przystani Żabi Kruk w Gdańsku podczas Festynu z Pompą.

- Z okazji 70-lecia Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku postanowiliśmy połączyć dyrekcję warszawską czyli Dyrekcję Generalną z dyrekcją toruńską i dyrekcją gdańską i Wi-

lefonowałem do niej i poprosiłem o współpracę i ona się zgodziła. Najtrudniejszy w naszej wyprawie był ostatni etap czyli dopłynięcie do Gdańska. Były fale cofające się z morza w głąb łądu. Fale miały 50-60 centymetrów, a my mieliśmy kajaki rzeczne. Było również zimno. Temperatura spadła w stosunku do poprzednich dni. Dodatkowo był przeciwny wiatr. Trochę opóźniliśmy nasze przybycie, ale półtorej godziny myślę że to nie jest dużo.

leśnicy po przybyciu otrzymali od nas różne drobizgi. Oni przywieźli nam puszkę, my mieliśmy dla nich podziękowania. To kolejna akcja "Fundacji z pompą". I nie ostatnia. Za miesiąc kolejna. Za miesiąc bijemy rekord Guinnessa w zbiorowym robieniu pompek przez minutę. Do tej pory przekazaliśmy sprzęt za ponad 60 tysięcy złotych na oddział. Mam nadzieję, że dzięki tej akcji uda się nam zebrać na kardiomonitorem i może na jedną pompę. Kardiomonitorem kosz-

ście zawodników Stowarzyszenia Husaria, postrzelać z łuku, wziąć udział w turnieju w rzutki oraz innych konkurencjach przygotowanych przez Decathlon. W konkursach wiedzy o lesie zorganizowanych przez leśników do wygrania były sadzonki. Dzieci będą mogły wziąć udział także w konkursach plastycznych, a najładniejsze prace trafią na aukcję, z której dochód zasili konto akcji „Splywaj białaczko”. Dla zwycięzców poszczególnych konkurencji i konkursów przewidziano ciekawe nagrody. Dla dorosłych zaplanowano badania - ciśnienia tętniczego i poziomu cukru we krwi, a o wynikach można było porozmawiać z lekarzami i dietetykiem. Chętni mogli zarejestrować się jako dawca szpiku.

Podczas festynu prowadzona była kwesta na rzecz dzieci z nowotworami krwi. Konto akcji można zasilić także poprzez portal Siepomaga.pl. Zbiórka internetowa potrwa do 31 maja. Wpłaty można dokonywać także poprzez www.fundacjapompa.pl z dopiskiem „Splywaj białaczko”.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Rafał Malko

fot. Tomasz Łunkiewicz

Personalalia



✓ Prezydent Gdańska, Paweł Adamowicz, ma nie tylko do wyłącznej obsługi kilkudziesięciu urzędników kancelarii, dawniej biura, prezydenta,

ale także 5 osobistych doradców. W tym gronie: **Maria Podgórnica**, uprzednio kierownik referatu w magistracie, obecnie doradza w sprawach osób niepełnosprawnych i likwidacji barier, **Krzysztof Bollin**, b. zastępca szefa delegatury UOP w Gdańsku, zajmuje się sprawami bezpieczeństwa i współpracy ze służbami, **Tomasz Nadolny** podpowiada prezydentowi w sprawach mediów, komunikacji i promocji, **Mariusz Czepczyński**, nie tylko jest w radzie kultury, ale także jako geograf z UG doradza w sprawach metropolii i pracował przy tworzeniu strategii Gdańsk 2030 plus, wreszcie **Ewa Kamińska** (na zdj.), do niedawna zastępca prezydenta, w nowej kadencji jest jego doradcą w dziedzinie polityki społecznej, ma w dorobku m.in. pierwsze próby delegowania zadań edukacyjnych w ręce niepubliczne. Za trud doradzania, jak podaje portal trójmiasto.pl, miesięczne wynagrodzenie wynosi 5419 zł. Pierwszym znanym doradcą P. Adamowicza był odwołany prezes Rafinerii Gdańskiej SA, **Włodzimierz Dyrka**.

✓ **Maciej Lisicki**, b. zastępca prezydenta Gdańska, promotor najwyższych w Polsce czynszów komunalnych i lokowania obywateli biednych w kontenerach na przedmieściach, wygrał sensacyjnie konkurs na nowe stanowisko w zarządzie Zakładu Komunikacji Miejskiej i jako wiceprezes będzie teraz odpowiadał za rozwój i marketing komunalnej spółki. Zna ją dobrze, bo wcześniej z urzędu zajmował się komunikacją. Rada nadzorcza spółki, sami dobrzy gdańscy znajomi - **Teresa Blacharska**, **Ryszard Trykosko** i **Jarosław Czarniecki** - nie mogła lepiej wybrać niż wybrała. Także b. gdyński wiceprezydent **Bogusław Stasiak**, też od spraw komunalnych, wziął zarząd nad gdyńską spółką przewozową. Wziął bez postępowania konkursowego wolą swojego pryncypała, **Wojciech Szczurka**, z którym razem budowali lotnisko w Gdyni-Kosakowie. Zarządzanie autobusami i trolejbusami będzie B. Stasiak łączył z zasiadaniem w radzie nadzorczej Forum Kultury. Poprzednio zasiadał w spółce lotniskowej, ale ta jest już w upadłości.

Liczby

4077

tyle głosów zebrała w Gdańsku
Magdalena Ogórek

39 153

tyle wyborców poparło w Gdańsku
Pawła Kukiza

49 893

dorobek w Gdańsku
Andrzeja Dudy

91 229

wynik gdański Bronisława
Komorowskiego



2 POTOKI

2 pokoje

176 400 zł

W promocji do 30 kwietnia

2 Potoki

**Gotowe mieszkania w Gdańsku
z gwarancją najniższej ceny**

Biuro Sprzedaży

Gdańsk

ul. Guderskiego 72/1

T. 58 888 22 22

sprzedaz.gdansk@polnord.pl

 facebook.com/PolnordSA

Pełna oferta promocyjna
na www.polnord.pl



POLNORD

Portet: Polska była używana jako laboratorium, miejsce eksperymentów liberalnych

Z dr Stephanem Portetem, ekonomistą i socjologiem, autorem licznych publikacji dotyczących ekonomii, stosunków pracy, polityki społecznej oraz dialogu społecznego w Polsce, rozmawia Artur S. Górski

- Przyjechał pan do Polski z tzw. Zachodu. Czy po 1989 roku daliśmy się uwięzić owemu Zachodowi, który zaproponował nam neoliberalną rewolucję na wzór Chile, a może i Boliwii?

- Moja wizja Zachodu chyba jest nieco odmienna od polskiej. Przede wszystkim wówczas w Polsce zaaplikowano rozwiązania, które nie były implementowane na Zachodzie. Na początku transformacji Polska była używana jako laboratorium, miejsce eksperymentów liberalnych. W zakresie polityki społecznej pakiet rozwiązań był promowany przez Bank Światowy, a nie przez Unię Europejską. Unia wówczas nie miała pod ręką programu polityki społecznej. Miał go Bank Światowy. Jednym z jego elementów były oparte na trzech filarach program emerytalny. Wprowadzone zostały rozwiązania, nie - jak nam wmawiano, zachodnie, ale bliskie Ameryce Łacińskiej i implementowane w Chile.

- Byliśmy miejscem eksperymentów liberalnych?

- Trudno byłoby je prowadzić właśnie na owym Zachodzie.

Wykorzystany został czas wychodzenia z komunizmu. W Polsce nawet wdrażano rodzaj thatcheryzmu. Ale thatcheryzm umarł. Dzisiaj brytyjscy konserwatyści luzują dyscyplinę finansową. Deficyt publiczny w Anglii jest większy niż np. we Francji.

- Mamy w trakcie kampanii wyborczej zwanie kandydatów, które jest echem rywalizacji Polski socjalnej z Polską liberalną. Kandydat opozycji Andrzej Duda proponuje pakiet społeczny. Podpisał nawet pakt z „Solidarnością”. Jednak oponenti zarzucają mu, że to utopia, że nie ma pieniędzy na rozwiązania prospołeczne. Czy nas stać na prospołeczny program?

- Ależ polityki prospołecznej nie należy lokować po stronie kosztów. Weźmy demografię. Inwestowanie w politykę prospołeczna nie jest kosztem. To jest właśnie inwestycja. Robiliśmy raport „Polska praca 2010”. Do 2060 roku Polaków będzie o 20 procent mniej. Jak mamy mówić o rozwoju kraju, jeśli w perspektywie jest mniejszy rynek, mniej pracowników? Demografia jest kluczowa, „być albo nie być”, a nie kwestia „ile to kosztuje?”. Za kilkanaście lat mamy korzystać z tego, co za inwestujemy w politykę prorodzinna, w dzieci, które, już jako podatnicy, będą nam zapewniały dobrobyt. A ile nas będzie kosztował i już kosztuje spadek urodzin? Z naszych składek i podatków mamy finansować politykę prorodzinna. Ja to traktuję jako inwestycję w nasze emerytury.

- Był czas, że pracujący mężczyzna mógł utrzymać rodzinę.

Dzisiaj pracuje on, żona, dziecko „na zmywaku” za granicą i z trudem wiąże koniec z końcem. Jednocześnie sfera najbogatszych kumuluje owe bogactwo...

- Otóż pogłębia się różnica w podziale wypracowanego bogactwa, a podmiotami które z niego żyją, czyli między pracownikami, a właścicielami kapitału, bankami, akcjonariuszami. Na Zachodzie ten spadek nastąpił z 60 proc. do 35 procent na niekorzyść pracowników. Wynagrodzenia nie nadążają za efektywnością pracy. Tym bardziej w Polsce, w której zarabiamy mało, a pracujemy dużo, by przeżyć. W Niemczech pracownik pracuje 30 godzin w tygodniu, a jego kolega robiący to samo w Polsce - 40. Mamy pracę, np. w montowniach, która nie jest specjalistyczna, jest więc mało płatna, ma niską wartość. Jeśli w sercu Europy wykonujemy taką samą pracę, która może być wykonana w Bangladeszu, to jesteśmy skazani na upadek. Jesteśmy załatwieni. Chyba, że zaczniemy robić coś, czego nie zrobią w Bangladeszu. Zadowolamy się stworzeniem miejsc pracy, a nie żądamy transferu technologii, innowacyjnych rozwiązań. Miejsce pracy oparte na wyższych technologiach jest więcej warte bo tworzy kolejne dziesiątki miejsc pracy. Gospodarka oparta na usługach to jest mit. Marnie zarabiający nie skorzysta ze sfery usług bo nie jest skłonny do wydawania pieniędzy na usługi.

(całość rozmowy ukaże się w czerwcowym „Magazynie Solidarność”)

Neptunalia 2015

W dniach 19-30 maja odbędą się kolejne Dni Kultury Studenckiej Neptunalia. Ta organizowana przez Parlament Studentów Uniwersytetu Gdańskiego impreza jest największym tego typu wydarzeniem na Pomorzu. Co roku bierze w niej udział od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy osób.

W organizację tegorocznych Neptunaliów, wpisujących się w jubileusz 45-lecia Uniwersytetu Gdańskiego, włączyły się wydziałowe rady samorządu studenckiego UG, Rada Doktorantów UG, Akademicki Związek Sportowy UG, a także Parlament Studentów Gdańskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej.

Program Neptunaliów 2015 (do 21 maja)

19 maja

Bieg o Puchar JM Rektora z okazji 45-lecia Uniwersytetu Gdańskiego
godz. 12:00, Kampus Oliwa UG, obok Biblioteki Głównej

19 maja

Mambo a step (pokaz)
godz. 12:30, Kampus Oliwa UG, obok Biblioteki Głównej

20 maja

Trażówka (turniej siatkówki na trawie)
godz. 12:00, Kampus Oliwa UG, trawnik w pobliżu Wydziału Filologicznego i Wydziału Historycznego oraz Biblioteki Głównej

20 maja

Międzywydziałowe Mistrzostwa Uniwersytetu Gdańskiego w Pływaniu
godz. 18:30, pływalnia MOSiR, Sopot, ul. J. J. Haffnera 57

21 maja

Piłkarskie Neptunalia
godz. 15.00, stadion Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk-Oliwa, ul. Wita Stwosza 31

21 maja

Finał Ligi Międzywydziałowej w Siatkówce Mężczyzn z okazji 45-lecia Uniwersytetu Gdańskiego
godz. 18:00, sala gimnastyczna, MWB UG-GUMed, Gdańsk, ul. Kładki 24



Artur S. Górski

Andrzej Duda, ubiegający się o najwyższy urząd w państwie wygrał I turę wyborów prezydenckich. Bunt obywatelski wywołał też wysoko Pawła Kukiza, którego poparł co piąty wyborca. Wybory prezydenckie, w których jeszcze kilka dni temu chodziło o to, czy urzędujący prezydent wygra już

w pierwszej turze, czy dopiero w drugiej, stały się ciągiem jednej nocy dla liberalnego establishmentu walką o przeżycie.

Triumf Andrzeja Dudy, kandydata PiS na prezydenta RP wywołał zdziwienie części komentatorów oraz sondażowi opinii publicznej, które całkiem niedawno dawały znaczącą przewagę Bronisławowi Komorowskiemu. Ba! Były i takie, które wróżyły mu reelekcję już w pierwszej turze. Jego sztab, politolodzy i „główny nurt” medialny pomylili zaufanie do urzędu prezydenta z poparciem wyborczym Komorowskiego. Tym większe było ich zdumienie kiedy w niedzielę 10 maja br. pojawiły się pierwsze sondażowe wyniki wyborów. Przed wyborami mówili o swej przewadze i nudnej kampanii – wynik wyborów już nie jest nudny?

Robert Tyszkiewicz, szef sztabu Komorowskiego w "Kontrwywiadzie" RMF FM przyznał, że „ciężka robota przed nami, trzeba to przyjąć na klatę i walczyć”, a na wyniki wyborów zareagował złością i „pobudzeniem wszystkich wokół”. Polityk Platformy przyznał, że będzie przekonywał prezydenta, żeby jak

najrzadziej korzystał z kartki.

Okazało się w niedzielę 10 maja że pewna gazeta, której „nie jest wszystko jedno” i stacja telewizyjna lansująca uparcie jako komentatorów ludzi bez zaplecza i polityczne „zombie”, jak Roman Giertych, Michał Kamiński, Kazimierz Marcinkiewicz czy Janusz Palikot wyborów nie wygrywają.

Czas zmian nadchodzi!

Pewną niespodzianką był bardzo dobry wynik Pawła Kukiza, na którego głosowało 20,80 proc. proc. rodaków. Wyborcy wyczuli, że Paweł Kukiz jest uczciwy. On zaś po ogłoszeniu wyników mówił, że nie jest do kupienia.

Kukiz wyrasta więc na trybuna ludowego, który nie waha się mówić i śpiewać o patriotyzmie. 24 maja br., podczas drugiej tury wyborów, przekonamy się jak zachowają się jego wyborcy. Ich głosy bowiem może zdecydować o zwycięstwie któregoś z kandydatów. Do wyborów najpewniej pójdą zwolennicy Kukiza. Przecież widzą, że jednak demokracja zadziałała. Jeśli chcą zmian, to też widzą, że jest dla nich korzystny wiatr.

Prezydent Komorowski już puszcza do nich oko zapowiadając rozpisanie referendum nad jednomandatowymi okręgami wyborczymi. Przez pięć lat on i jego partia PO wyrzucali do kosza i mieli wszelkie inicjatywy obywatelskie i wnioski refe-

rendalne m.in. nad podwyższeniem wieku emerytalnego i 6-latkami w szkołach.

Nadal trzeba przekonywać społeczeństwo, że Bronisław Komorowski będzie, tak jak przez ostatnie pięć lat, antypracowniczym i antyspołecznym prezydentem, który swoim podpisem firmował m.in. wydłużenie wieku emerytalnego, czy niekorzystne dla pracowników zapisy w kodeksie pracy. To również prezydent, który pozwolił wyrzucić do kosza zebrane pod obywatelskimi wnioskami referendalnymi kilka milionów podpisów, w tym 2,5 miliona podpisów pod wnioskiem o referendum emerytalne, zorganizowanym przez NSZZ „Solidarność”. Dzisiaj sam chce zarządzać referenda. Gratuluję wyniku Pawłowi Kukizowi. To także dowód, że Polacy potrzebują i chcą zmian. Te zmiany są w zasięgu ręki – komentuje, nie bez racji, Piotr Duda, lider NSZZ „Solidarność”.

W 1960 roku to John Fitzgerald Kennedy wyszedł zwycięsko z serii telewizyjnych debat i z wyborczej konfrontacji mimo, że to doświadczony wiceprezydent USA Richard Nixon prowadził w sondażach. Komorowski, jako historyk o tym wydarzeniu pewnie słyszał, więc arogancko był nieobecny w debacie telewizyjnej kandydatów przed pierwszą turą. Teraz czas na bezpośrednie zwanie kandydatów, którego już ni uniknie.

W niedzielę 17 maja br. Andrzej Duda i Bronisław Komorowski spotkają się w TVP, a cztery dni później, czyli w czwartek 21 maja w TVN24.



Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożycze S.A.
Gdańsk, ul. Wodnika 50



15 maja 2015

piątek
14.00-19.00

16 -17 maja 2015

sobota-niedziela
10.00-18.00

wiosna w ogrodzie

XIII Ogólnopolska Wystawa Ogrodnicza
połączona z kiermaszem

PATRONAT HONOROWY:



RYSZARD STACHURSKI
WOJEWODA POMORSKI



BOGDAN BORUSEWICZ
MARSZAŁEK SENATU RP



MIECZYSLAW STRUK
MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

PATRONAT MEDIALNY:



Dziennik
Bałtycki

Radio Gdańsk

trojmiasto.pl

Biznes
OGRODNICZY

PARTNERZY:

DORAM
design



TOYOTA
WALDER



Target



Zdunek

citi handlowy

AMBER
BROWAR

Stanisław Gierszewski: Żeby najemcy nie mówili "Wasza spółka", ale "Nasza spółka"

Rozmowa ze Stanisławem Gierszewskim, prezesem zarządu Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rēnk

- W tym roku Rēnk świętuje 20-lecie istnienia...

- Rzeczywiście 20 lat od "urodzenia", a szesnaście od rozpoczęcia działalności. Rēnk przez te szesnaście lat przeszedł ogromną metamorfozę. Wejście nowej firmy na rynek w okresie gospodarki rynkowej i zaakceptowanie jej nie było proste. Postawiliśmy na jakość. Filozofia, która na początku panowała że Rēnk będzie dobrze funkcjonował jak inne rynki hur-

"Dni Chryzantem" czy "Jesiń w ogrodzie", które mają wieloletnią tradycję i na stałe wpisały się w kalendarze wydarzeń na Pomorzu.

- Cykl organizowanych przez nas imprez traktujemy jako misję Rēnk wobec społeczeństwa. Rēnk ma swój duży udział w upiększaniu Gdańska, upiększaniu ogrodów. To nie tylko chodzi o pieniądze. Chodzi, żeby pokazać, że ta instytucja ma szerszy punkt widzenia i jest

Rēnk? Może pan zdradzić jakieś plany na przyszłość?

- Chcielibyśmy, żeby na naszych imprezach pojawiały się polskie produkty spożywcze z różnych regionów. Zapraszamy do nas Litwinów. Chcemy zapraszać Rosjan z rejonu Kaliningradu. Nasz region ze względu na swoje położenie powinien swoje atuty wykorzystać. Nie jest to proste, bo czasami polityka nam nie sprzyja. My się w politykę nie bawimy. Według mnie polityka nie dotyczy zwykłych konsumentów i dlatego zamierzamy współpracę z Kaliningradem i rejonem litewskim zacieśniać. W tym roku wybudowaliśmy i oddaliśmy do użytku wiatę z powierzchnią handlową około 2000 metrów kwadratowych. Rozważamy i szukamy, chętnie nawet kupimy taki pomysł jak tą wiatę wykorzystać w soboty, w niedziele. Zastanawiamy się czy nie stworzyć giełdy tak zwanej bagażnikowej - masz zbędne towary w domu przyjeżdżasz w sobotę lub w niedzielę i je oferujesz. Zastanawiamy się w jaki sposób najlepiej wykorzystać ten majątek, który mamy. Bardzo nam zależy żeby Rēnk był miejscem zbytu truskawki kaszubskiej. Zamierzamy rozszerzyć działającą hurtownię rybną. Chcielibyśmy sprzedawać świeże ryby zarówno morskie, jak i słodkowodne. Poszukujemy różnych dróg. Możemy ich poszukiwać, bo one tylko wzbogacą ofertę Rēnk i pomogą zdobyć nowych klientów. W najbliższym czasie chcielibyśmy zdecydować w jakim kierunku pójdziemy z rozwojem - czy to będą mroźnie, czy to będą hale sprzedaży na przykład mięsa drobiowego. To ważne dla spółki. Najważniejsze dla nas, że bieżącą działalność potrafimy prowadzić z dobrymi efektami, z dobrymi wynikami i stać na myślenie o wzbogaceniu oferty.

- Czego można życzyć Rēnk z okazji 20-lecia?

- Życzyć, żeby pozostało myślenie gospodarskie, żeby w różnych warunkach politycznych Rēnk działał i się rozwijał.

Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz

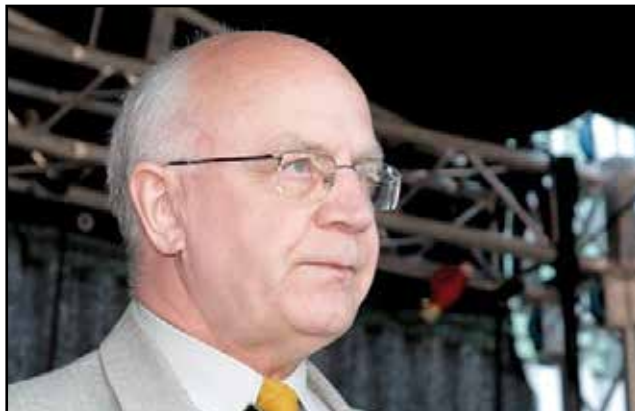
20 lat RĒNK: Nasiono, które wydało piękny kwiat

7 czerwca minie 20 lat od rejestracji w Sądzie Rejonowym w Gdańsku firmy Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze RĒNK. Obchody dwudziestolecia odbędą się podczas 13 Ogólnopolskiej Wystawy Ogrodniczej "Wiosna w ogrodzie", która będzie się odbywać w dniach 15-17 maja. - To nie jest sukces tylko nasz jako RĒNK, ale przede wszystkim sukces najemców, którzy w nas uwierzyli, którzy nam zaufali, którzy do nas przyszli i z naszą lokalizacją związali swój rozwój i możliwość rozwijania skrzydeł - podsumowuje 20 lat RĒNK związana z Centrum od początku Hanna Czapiewska, Kierownik Działu Marketingu i Nieruchomości.

7 czerwca 1995 roku Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze RĒNK zostało zarejestrowane w Sądzie Rejonowym w Gdańsku. Trzy lata później, 5 grudnia 1998 roku, dokonano uroczystego wmurowania kamienia węgielnego na placu budowy rynku hurtowego w Barnie-

gdzie już tu przybyłam, pomyślałam, że "Tu diabeł mówi dobranoc". To było ściernisko. To było miejsce, które dla wielu osób nie miało perspektyw. Okolica Osowej zaczęła się rozwijać dopiero po wybudowaniu RĒNKu. Daliśmy tej części Gdańska niesamowitego powera do rozwoju.

Dzięki poczynionym inwestycjom rynek hurtowy posiada profesjonalne i nowoczesne powierzchnie handlowo-magazynowe. Tworzenie rynku „od nowa” posiada swoje dobre i złe strony. Jedną z tych pozytywnych jest lokalizacja, która została tak zaprojektowana, by Rēnk stano-



owe będą zamknięte została zmodyfikowana. Podjęliśmy walkę z tamtymi rynkami świadcząc usługi na wysokim poziomie, dając gwarancję naszym najemcom na długotrwały wynajem dzięki czemu oni mogli oprzeć na Rēnk jak na fundament przyszłości swojego działania. Wyznajemy następującą filozofię, że my jako właściciele obiektów musimy dbać o to, żeby nasi najemcy robili dobry interes ekonomiczny u nas. Jak oni zrobią dobry interes to starczy im środków na czynsz.

- Rēnk świętuje 20 lat, ale nie zawsze sytuacja była dobra...

- Z firmy, która w 2004 roku miała 80 milionów zadłużenia wyprowadzić do sytuacji w której praktycznie nie mamy zadłużeń, a mamy około 70 milionów kapitału własnego nie było łatwo. To cały zespół Rēnk, wszystkie moje koleżanki i koledzy, pracowali na to przez ostatnich dziesięć lat. Czarne chmury Rēnk ma już za sobą. Przed nami tylko pytanie w jaki sposób się rozwijać? A mamy nadzieję się rozwijać. W tym zamierzamy jeszcze przyłączyć na rozwój 4 hektary naszych gruntów, które graniczą z Rēnk.

- Rēnk stawia na stabilność i długoterminowe działania. Tak jest również z imprezami organizowanymi przez Rēnk czyli "Wiosna w ogrodzie",

instytucją regionalną, pożyteczną dla regionu. Zamierzamy w najbliższym czasie, jeszcze do końca nie wiemy jak, wprowadzić sprzedać artykułów żywnościowych produkowanych w sposób ekologiczny, sprzedaż produktów regionalnych. To ma być centrum nabywania produktów spożywczych świeżych, przecież mamy warunki, żeby je odpowiednio przechowywać. To ma być wzorcowe centrum, że ktokolwiek przyjedzie i cokolwiek będzie chciał u nas otrzyma. Najlepszym sprawdzianem dla nas jest to, że wystawcy, którzy biorą udział w imprezach od stycznia zaczynają pytać kiedy ta impreza będzie. My mamy kalendarz tych imprez ustalony na najbliższe sto lat - zawsze jest to pierwsza sobota i niedziela po Zimnej Zośce. Zainteresowanie tymi imprezami jest tak duże, że czasami przerasta nasze możliwości. Pamiętam jak w 2004 roku było około 60 wystawców. Teraz jest ich około 300. To świadczy o tym, że te imprezy są potrzebne. Udało się nam dopracować jedną rzecz - inwestujemy i rozwijamy Rēnk wspólnie z naszymi najemcami. Chcemy, żeby najemcy czuli się tu jak u siebie, żeby nie mówili "Wasza spółka", ale "Nasza spółka". - Jakich nowości mogą się spodziewać klienci i goście



Wiosenne i jesienne kiermasze ogrodnicze przyciągają tłumy gości

wicach. 26 maja 1999 roku nastąpiło oficjalne otwarcie hali kwiatowej. Oficjalne otwarcie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego RĒNK nastąpiło 11 września 1999 roku.

- Początki były bardzo trudne - przyznaje Hanna Czapiewska, Kierownik Działu Marketingu i Nieruchomości Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego RĒNK. - Gdy RĒNK starał się o rozpoczęcie budowy rynku hurtowego borykaliśmy się z olbrzymimi trudnościami i problemami. Największy problem był z mieszkańcami sąsiedniej dzielnicy Osowa, którzy mieli nieprawdopodobne zarzuty co do lokalizacji rynku hurtowego. Takich zarzutów nie byliśmy w stanie w żaden sposób przewidzieć. Był problem z zawiązaniem komunikacji z mieszkańcami i przedstawieniem, jak rynek ma wyglądać. Mieszkańcy Osowej nie zdawali sobie sprawy, że dzięki rynkowi hurtowemu dzielnica i ten region się rozwinie. Pamiętam, że zrobiłam sobie wycieczkę żeby zobaczyć gdzie znajduje się lokalizacja budowy rynku,

Byliśmy dużym nasionkiem, które zaczęło kiełkować i dzięki temu dookoła zaczęły się pojawiać nie chwasty, ale ładne, dorodne rośliny. W sukces projektu uwierzyłam w momencie rozpoczęcia budowy. W dniu uzyskania pozwolenia na budowę gdy wiadomo było, że zaczynamy robić coś w ziemi, wmurowaliśmy kamień węgielny, od tego momentu nigdy nie miałam żadnych wątpliwości, że to wszystko wypali. Rozwinęliśmy się, ale to nie jest tylko nasz sukces, ale przede wszystkim sukces najemców, którzy w nas uwierzyli, zaufali nam i związali z nami swój rozwój i możliwość rozwijania skrzydeł. Widzimy to po firmach, które zaczynały wynajem od jednego boksu, a potem brały dwa, trzy i wielokrotność powierzchni. Ciągłe obserwujemy ich rozwój. W niektórych przypadkach zmieniają asortyment, ale w większości przypadków uzupełniają go o zupełnie inne, nowe rzeczy. Wychodzą na przeciw oczekiwaniom klienta oraz modzie.

Początkowo zbudowano 3 hale, dwie o wielkości 10 tys. m² i jedną mniejszą (5 tys. m²) do handlu kwiatami.

wił żywnościowe zaplecze dla Trójmiasta. I dziś to się sprawdza, bowiem położenie przy obwodnicy aglomeracji trójmiejskiej daje możliwość operowania handlowcom jak i kupującym z całego obszaru trzech miast. To jednak nie wszystko, również cały obszar metropolitalny ma korzystny dojazd do Rēnk.

Systematycznie Rēnk tworzył dobry klimat handlu i zyskiwał kolejnych najemców. Dzięki temu niezbędne były nowe inwestycje inspirowane oddolnymi potrzebami najemców, którzy rozwinęli swoją działalność. W ostatnich latach powstała nowa hala kwiatowa (dodatkowe 7 tys. m² dla kwiatów żywych i dekoracji) oraz dwa pawilony warzywno-owocowo-spożywcze, każdy po 1000 m². Po ostatnich inwestycjach hale rynku hurtowego oferują prawie 35 tys. m² powierzchni handlowej. Z biegiem lat Spółka wykorzystuje swoje powierzchnie wynajmując również place i wiaty. W ciągu ostatnich lat rozwinął się handel rabatką. Nowe dwa pawilony warzywno-owocowe spowodowały, że znacząco wzrosły przychody z tej

branży. Ewolucyjny rozwój rynku hurtowego, który u swego zarania był bardzo trudny, dziś daje pożądane efekty. Zarząd Spółki coraz częściej spogląda na tereny pozostające w rezerwie na rozwój. W najbliższych latach konieczne będzie uzbrojenie i ogrodzenie kolejnych terenów, bo „robi się już ciasno”.

- Nasi najemcy są praktycznie cały czas na terenie Centrum - powiedziała Hanna Czapiewska. - Handlują siedem dni w tygodniu. Spora ilość firm, handluje również w niedzielę, zwłaszcza jeśli są to niedziele poprzedzające popularne dni jak Walentynki, Dzień Kobiet, Dzień Matki, Dzień Nauczyciela. Wówczas rynek funkcjonuje przez cały tydzień. My jako administratorzy nie zabieramy nikomu takiej możliwości. Rynek jest otwarty przez siedem dni w tygodniu, przez całą dobę. Najemcy de facto sami ustalają godziny handlu, uzależniając je również od pory dostaw.

RĚNK to również cykliczne imprezy wpisane na stałe w kalendarz wydarzeń na Pomorzu. Pierwszą imprezą zorganizowaną przez RĚNK były "Dni Chryzantem", które w dniach 29-31 października 1999 roku odbywały się w hali kwiatowej



Dni Chryzantem to impreza RĚNK o najdłuższym stażu

i przed halą. "Dni Chryzantem" to impreza, która jest organizowana do dziś. Z biegiem lat czas jej trwania wydłużył się do 10 dni. W lutym 2000 roku Centrum zorganizowało pierwszy pokaz florystyczny. Po krótkiej przerwie w ubiegłym roku ponownie w RĚNK zorganizowano cykl pokazów florystycznych, które prowadziła Małgorzata Niska. W 2000 roku zorganizowano kiermasz kwiatów rabatowych pod wiatami. Na rok 2003 przypada organizacja pierwszej ogólnopolskiej wystawy ogrodniczej "Grajmy w Zielone". Pierwsza edycja została zorganizowana przy współpracy ze Stowarzyszeniem Ogrodników i Projektantów Terenów Zieleni. Udział wzięło 94 wystawców, a wystawę odwiedziło 18 tysięcy gości. W kolejnych latach Wystawa cieszyła się coraz większą popularnością. Od 2011 wystawa trwa trzy dni. W 2013 roku zmieniono nazwę na "Wiosna w Ogrodzie". Zmiana była związana z inną imprezą, która w kalendarzu RĚNK pojawiła się w 2011 roku. Wówczas po raz pierwszy odbył się jesienny kiermasz "Jesień w Ogrodzie".

65
liczba najemców w 1999 roku
250
liczba najemców obecnie

- Imprezy, które organizujemy wynikają z zapotrzebowania klientów, zupełnie innych, niż tych, którzy przyjeżdżają do nas na codzień - powiedziała Hanna Czapiewska. - Każdego dnia przyjeżdża tu klient hurtowy, właściciel sklepu, kwaciarni, który dalej sprzedaje towar odbiorcy detalicznemu. Imprezy, które organizujemy są skierowane do odbiorcy indywidualnego. Kupuje on kwiaty rabatowe, materiały szkółkarskie, ziemię, odżywki, a także doświadczona klimatyzacja piknikowego, który jest nieodłączny w każdej naszej imprezie. Gdy w 2000 roku organizowaliśmy pierwszy kiermasz ogrodniczy była tylko jedna firma, która handlowała artykułem szkółkarskim. Jest z nami do dziś. Wówczas tego materiału praktycznie nie było. Branża ogrodnicza na przestrzeni ostatnich lat bardzo się rozwinęła. Imprezy kierujemy nie tylko do odbiorcy indywidualnego. Na nasze Wystawy przyjeżdża bardzo dużo firm, które zajmują się aranżacjami ogrodów. Klienci dokonują zakupów, ale również nawiązują kontakty, które pracują cały rok. Nasze imprezy w trakcie weekendu odwiedzają tysiące osób i bardzo się cieszymy z tego sukcesu. Raduje nas również sukces naszych wystawców i klientów, którzy nawiązują niezwykle istotne kontakty na codzienną działalność, bazując na nich. Pokazy florystyczne organizowaliśmy i będziemy to kontynuować, bo to przecież nic innego, jak misja naszego rynku hurtowego. Musimy pokazywać pokazywać kwiaty i trendy obowiązujące we florystyce w danym sezonie. Nie możemy się zatrzymać w miejscu, ponieważ florystyka jest branżą, która bardzo się rozwinęła w Polsce na przestrzeni ostatnich 10 lat. Mamy florystów, którzy odnoszą sukcesy na całym świecie i to za ich pośrednictwem musimy zaszczepić w Polakach modę i umiłowanie do kwiatów.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz

Najemcy o RĚNK: Jakość i życzliwość

Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze RĚNK obchodzi 20-lecie istnienia. Jak współpracę z Centrum oceniają najemcy?

- Moja współpraca z RĚNK zaczęła się od akcji pana Płażyńskiego i pani Cegielskiej mającej przenieść cały handel hurtowy na tereny RĚNK - wspomina początki współpracy z RĚNK **Leszek Barszczak**, Elba Dekoracje, od 16 lat najemca w Pomorskim Hurtowym Centrum Rolno-Spożywcze RĚNK. - Czekaliśmy na to prawie trzy lata. Kupiłem akcje i czekałem, aż ruszy działalność. Na początku łatwo nie było, ze względu na niedopilnowanie pewnych spraw przez władze. Prezesi i wszyscy pracownicy starali się żeby coś tu powstało, my jako firmy również się staraliśmy ściągnąć klientów, ale było jak było. Początek nie był łatwy. W pewnym momencie były cztery giełdy z tym samym asortymentem w Trójmieście. Ale minęło tylko... piętnaście lat i jest już wszystko fajnie. Wszystko jest w jednym miejscu. Jakie są zalety Centrum? Przede wszystkim super położenie jeśli chodzi o Trójmiasto, województwo. Każdy ma tą samą drogę do pokonania obojętnie czy jedzie z półwyspu helskiego, Elbląga, Kaszub czy centrum miasta. Kolejne zalety to przejrzystość, warunki. Pamiętam starą giełdę. Warunki w RĚNK są rewelacyjne. W Europie nie ma takich giełd jak tutaj.



Leszek Barszczak

- Z RĚNK jestem od samego początku - przyznała **Beata Gronda** z firmy POLNIX, Hurtownia Donic. - Pierwszy kontakt z RĚNK miałam jak biura były jeszcze we Wrzeszczu. Pamiętam jak organizowaliśmy pierwsze spotkanie na którym można było złożyć deklarację wydzierżawienia stanowiska. Muszę przyznać, że czas szybko zleciał. Nie ukrywam, że jestem zaskoczona dowiadując się, że już tyle lat minęło.

- Organizacyjnie zgrany zarząd i cała infrastruktura ludzi odpowiedzialnych, kompetentnych i służących nam w razie jakichkolwiek problemów pomocą to główne atuty RĚNK - stwierdził **Jan Gronda**, mąż pani Beaty. - Wszyscy są bardzo pomocni. Począwszy od przedstawicieli zarządu i biur, którzy praktycznie codziennie są w halach, po pracowników fizycznych czyli "zielonych" jak ich nazywamy a więc elektryków, hydraulików, personel sprzątający. Przez lata wywiązała się między nami więź. Atmosfera jest bardzo sprzyjająca do prowadzenia biznesu. Również między handlującymi są bardzo dobre stosunki. Mimo, że każdy liczy każdą złotówkę to wszyscy są uśmiechnięci i pomocni.



Beata i Jan Gronda

- Od 16 lat jesteśmy związani z RĚNK - powiedziała **Jolanta Odwald**, firma ATUT. - Początki były bardzo miłe. Jak wspominał była nas garstka. Nie było jeszcze głównego budynku, nie było bramy, nie było hali. Pamiętam, że miałam kłopoty z dojeżdżaniem na giełdę, ale ten czas dojazdów wykorzystywałam na czytanie książek, zrobienie prawa jazdy. Początki były trudne i niektórych mogły zrazić. Z drugiej strony to dopingowało do rozwoju osobistego, zdobycia pewnych umiejętności. Bardzo sobie cenię kontakt z pracownikami biura z głównego budynku, którzy są zawsze do naszej dyspozycji. Współpraca układa się bardzo miło.



Jolanta Odwald

- Firma EKOSER jest związana z RĚNK od pierwszych lat działalności czyli od jesieni 1999 roku - powiedział **Janusz Ostrowski**, pracownik w firmie Handlowo-Usługowej EKOSER. - Zanim wybudowano obiekty na RĚNK był nabór dzierżawców i szef firmy działający w branży od wielu lat dostrzegł tu potencjał i wykupił akcje. I jesteśmy tu do dzisiaj. Współpraca przebiega bardzo dobrze. Pracownicy zarządu znają nasze problemy i pomagają nam gdy tylko zachodzi taka potrzeba.

- Jestem związany z RĚNK od samego początku czyli 20 lat - przyznał **Sławomir Orzechowski**, firma PPHU Orzech, zajmująca się handlem warzywami i owocami. - Gdy RĚNK powstał byłem producentem warzyw i owoców regionalnych. Dostaliśmy zaproszenie na spotkanie jeszcze z poprzednim zarządem zaproponowano nam tu lepsze warunki niż na istniejącej giełdzie w Chwaszczynie. Jako jeden z nielicznych zdecydowałem się i jestem do dziś. Początki były trudne, z różnych powodów, ale na pewno RĚNK się cały czas rozwija. Jakość usług które nam świadczą to jest to co wyróżnia RĚNK. Porównując to do giełd na Rzęsnej czy Chwaszczyno to tu jest XXII wiek porównując do XX wieku tam. Tu handel odbywa się w cywilizowanych warunkach.



Janusz Ostrowski

Zebrał Tomasz Łunkiewicz

Galeria Sztuki Gdańskiej



„Za niedosiężną zasłoną...”

– ekscentryczny Kazimierz Kalkowski

Tym razem będzie krótko, treściwie, ale może być i ciekawie, bowiem mamy do czynienia z artystą o twórczości którego napisano już sporo. Kazimierz Kalkowski jawi się jako twórca trochę renesansowy, tak jak jego profesor akademicki, o którym jeszcze później będzie mowa.



Jego prace malarskie, rysunki, rzeźby ceramiczne, zmuszają do oglądania ich w skupieniu. Wernisaże jego wystaw jedynie inspirują do znalezienia naprawdę wolnej chwili i spędzenia w otoczeniu jego prac trochę więcej czasu. To nie jest sztuka efemeryczna, szybko przemijająca, tu potrzeba chwili wytchnienia i skupienia. Wyobraźnia Kalkowskiego jest tak wielka, że często prowadzi nas w najdalsze intrygujące zakątki

naszego intelektu. Wielkim i najważniejszym wyznacznikiem jego dzieł jest specyficzny, groteskowy światopogląd, potwierdza go on sam również swym stylem bycia. Czasami nieodparcie przypomina ekscentryczne, wielkie postaci polskiej sztuki, choć trudno go z kimkolwiek porównywać. Kalkowski jest jedyny i nie da się naśladować i w tym sensie mamy również do czynienia z czymś niepowtarzalnym, z czymś

wyjątkowym. Jego ceramiczne rzeźby kumulują w sobie wielki ładunek ekspresji jawiącej się między innymi poprzez ciemne, magiczne często zdeformowane strony życia. Jest do bólu prawdziwy, co często nie przynosi mu chwały, wręcz odwrotnie.

Ostatnio widziałem jego prace przed dwoma laty w Muzeum Miasta Gdyni. Aktywność artysty nie słabnie. Wystawia regularnie, ale dość rzadko na Wybrzeżu, a szkoda. Mimo wejścia w czwartą dekadę swojej twórczości nadal utrzymuje bardzo wysoką formę. Trzeba przyznać, że jego nowa wystawa w gdańskiej Galerii Lindenau, ponownie zachwyca, szokuje i zadziwia. Obok znanych prac artysta pokazuje wiele nowych kompozycji między innymi „Ośmiornicę” czy „Robota”, będących wynikiem ciągłej aktywności intelektualnej. To obok wielkiej pracy, którą wkłada w swoją twórczość jeden z najważniejszych atrybutów wyróżniający go od wielu innych, miałkiej proweniencji artystów, których twórczość zalewa nasze galerie.

Ostatnio miałem okazję rozmawiać z prof. Władysławem Jackiewiczem, rektorem naszej szkoły plastycznej za czasów studiów Kazimierza Kalkowskiego (początek lat 80-tych). Jednym z najstarszych żyjących absolwentów szkoły, który studia w niej rozpoczął w 1945 roku, jeszcze w Sopocie na ul. Obroń-

ców Westerplatte 24, w słynnej Willi Bergera. W szkole, która w tym roku obchodzi 70 rocznicę powstania. Pan profesor wyraził się o swoim studencie z najwyższym szacunkiem dla jego talentu. Jak powiedział Kalkowski należał do tych studentów, któremu nie bał się nigdy pomagać w jego skandalizującym przebiegu procesu dydaktycznego. Przypominam tę rozmowę bowiem jego zdaniem poziom naszej współczesnej sztuki jest teraz radykalnie zły. Gdzie podziały się tamte talenty, a może problem jest inny? Kazimierz Kalkowski należał do studentów prof. Kazimierza Ostrowskiego, wybitnego twórcy, który swoim autorytetem, osobowością w pewnym sensie ukształtował postawę artysty. Jak wspominałem wcześniej osoby wszechstronnej w swoich talentach. Wszechstronnie przygotowanej do wykonywania swojego zawodu, pod każdym względem również umiejętności posługiwania się różnymi technikami, a przede wszystkim stosunku do tego co robi.

To główna moja refleksja po obejrzeniu wystawy w gdańskiej galerii Lindenau. To kolejny pokaz, który jest potwierdzeniem wysokiego poziomu jego twórczości. Wystawa czynna będzie do 21 maja. Tej wystawy nie można ominąć.

Stanisław Seyfried



BIG AUTOHANDEL Gdańsk
bigautohandel.eu

Partner "Galerii Sztuki Gdańskiej"

Stanisław Białogłowicz laureatem nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego

Laureatem XIV edycji Nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego za rok 2014 został Stanisław Białogłowicz.

Nagroda im. Kazimierza Ostrowskiego jest ogólnopolskim wyróżnieniem w dziedzinie malarstwa. Kapitułę Nagrody powołuje Zarząd Gdańskiego Okręgu ZPAP. Kapituła wyznacza laureata nagrody raz w roku, na specjalnym posiedzeniu.

Laureatem Nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego za rok 2014 został Stanisław Białogłowicz. Nagroda została przyznana za łączenie w malarstwie najwyższych jakości duchowych tradycji wschodniej i zachodniej z wyrafinowaną estetycznie

formą obrazów. Za konsekwencję w ukazywaniu duchowego wymiaru świata, który w tym malarstwie ma głębię i jest piękny.

Stanisław Białogłowicz urodził się w 1947 roku w Łękach Dukielskich. Jest absolwentem Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu. Studia ukończył w pracowni profesora Wacława Taranczewskiego na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Od 1973 roku samodzielnie pracuje twórczo i dydaktycznie w szkolnictwie artystycznym.

Jest profesorem zwyczajnym Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz w PWSZ im. Jana Grodka w Sanoku. Uprawia malarstwo sztalugowe, monumentalne, rysunek i rzeźbę. Jest autorem realizacji sakralnych w Polsce i w Niemczech, m.in.: Polichromii Kaplicy Seminaryjnej SVD ks. Werbistów w Nysie, krzyża i witraży w Kaplicy Męczenników Polskich w Kościele św. Jakuba i Agnieszki w Nysie. Prace artysty znajdują się w muzeach oraz w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą. Mieszka i pracuje w Rzeszowie.

GG

fot. Maciej Kostun



Kapituła Nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego za 2014

Stoją od lewej strony: Paweł Huelle - literat, Gdańsk; Janusz Kapusta - malarz, grafik; Nowy Jork; Ryszard Kowalewski - malarz, Prezes Gdańskiego Okręgu ZPAP; Stanisław Bałdyga - grafik, Lublin; Maciej Mazurek - malarz, poeta, eseista; Poznań. Siedzą: Krystyna Czerni - Uniwersytet Jagielloński, Kraków; Ewa Adamska - kierownik d/s Mecenatu Kultury Biura Prezydenta Miasta Gdańska (członek honorowy); Grażyna Szczeciński - Oddział Sztuki Nowoczesnej Muzeum Narodowego w Gdańsku, Krzysztof Bielak - Wiceprezes NDI S.A. w Sopocie (członek honorowy); prof. Paweł Taranczewski - malarz, etyk, filozof, Kraków.

Był Leningrad, był Neptun - będzie Hilton

Hotel, parking podziemny, sklepy i niewielkie kino powstaną do 2017 roku na miejscu obecnego kompleksu kinowego Neptun – Kameralne-Helikon. Po wielu latach przekładania decyzji co do przyszłości kompleksu kulturalnego na Głównym Mieście - „klamka zapadła”. Jedno z najważniejszych dla pomorskiej kultury miejsc po II wojnie światowej przestanie istnieć.

Pierwsze prace zaplanowano już na połowę 2015 roku, najbliższe dni mogą być więc ostatnim momentem dla miłośników X Muzy na pożegnanie się z kultowym niemal kompleksem kulturalnym. Znamienne może być to, że jednym z filmów wyświetlanych obecnie w Helikonie jest obraz zatytułowany „Ostatni gasi światło”, choć inwestor obiecał oficjalne pożegnanie z kinami.

Inwestor i właściciel terenu, Grupa Capital Park przedstawiła swoje plany co do działki między ulicami Długą a Piwną. Najważniejszym obiektem będzie hotel z prawie 160 pokojami. W kompleksie hotelowym znajdzie się też miejsce na sale dla rekreacji i sale konferencyj-

ne. Pod poziomem gruntu powstanie parking, zaś na poziomie parteru zlokalizowana zostanie powierzchnia przeznaczona pod handel. Inwestycja pochłonie z górą 70 milionów złotych. Jej zakończenie planowane jest na połowę 2017 roku. Według inwestora łącznikiem z tradycją tego miejsca będzie kino studyjne na kilkadziesiąt miejsc. Zachowane mają zostać niektóre unikatowe zdobienia wewnątrz budynku, a te, które będą musiały zostać zlikwidowane powrócą w postaci kompozycji graficznej. Zmianie ulegnie też fasada budynku od ul. Kaletniczej.

Odchodzące powoli do historii kino Neptun było świadkiem doniosłych wydarzeń nie tylko dla pomor-

skiej kultury. Obiekt kinowy na niemal 1000 osób zaczął działać w tym miejscu jeszcze w 1939 roku. Po wojnie w odbudowanym budynku, kino, zaczęło funkcjonować

wały się premiery filmowe, spotkania z twórcami. Sala kinowa służyła też jako miejsce mitingów kabaretowych czy politycznych. W 1993 roku kino przemianowane

„Neptun” wraz z niewielkimi kinami studyjnymi „Kameralnym” (otwartym dwa lata po Leningradzie) i „Helikonem” (otwartym w połowie lat 80-tych) nastawiło się głównie

miejsca, w których kinomani mogli obejrzyć produkcje festiwalowe, propozycje kina ambitnego, intelektualnego. Teraz skazani będziemy tylko na amerykańską siećkę, lub amerykańskopodobne produkcje europejskie. Wprawdzie po dwóch latach ma zostać odtworzone kino studyjne, ale przez ten czas kinomani w naszym regionie będą pozbawieni szansy obejrzenia ciekawych dzieł na dużym ekranie. To bardzo duża strata. Ponadto te kina miały swój niecodzienny, unikatowy charakter i klimat. Widzom nastawionym na obcowanie z wysokich lotów sztuką filmową nie przeszkadzał brak pewnych udogodnień znanych z nowoczesnych kin – powiedziała GG pani Olga, fanka kina ambitnego i bywalczyni kompleksu przy ul. Długiej.

W „Leningradzie”, ponad 40 lat temu odbył się pierwszy Festiwal Polskich Filmów Fabularnych. Teraz odbywał się choćby Gdańsk Doc Film Festiwal. Kompleksem kinowym przy ul. Długiej zarządza obecnie spółka Neptun Film.

**Jerzy Domski
fot. Materiały prasowe**



Hotel Hilton zastąpi kultowy kompleks kinowy przy ul. Długiej

w 1953 roku i przez kolejnych 40 lat znane było jako „Leningrad”. Przez długie dziesięciolecie sala kinowa z charakterystycznym balkonem była reprezentacyjną salą pomorskiej kultury. tu odby-

zostało na „Neptun”. Początkowo, dzięki inwestycjom remontowym i w systemy audiowizualne próbowało dotrzymać kroku powstającym kinopleksom, jednak nie wytrzymało konkurencji.

na prezentację ambitniejszych dzieł, często spoza mainstreamu kinowego.

- To wielka szkoda dla pomorskiej kultury. Likwidowane są jedyne kina studyjne. To były często jedyne

KASA STEFCZYKA

**POLSKI KAPITAŁ,
SOLIDNE
FUNDAMENTY**

- 6 miliardów depozytów
- 7 miliardów aktywów
- 900 tysięcy członków
- ponad 20 lat doświadczenia

GWARANCJA BEZPIECZEŃSTWA OSZCZĘDNOŚCI* do kwoty 100 tys. euro

kasastefczyka.pl

*zgodnie z Ustawą o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym

Dane wstępne - styczeń 2015



SPORT W SZKOLE

z Energa

Powitanie sezonu letniego Energa Athletic Cup

Uczestnicy programu Energa Athletic Cup sezon letni powitali zawodami na sopockim Stadionie Leśnym. Do rywalizacji stanęło prawie 300 zawodników i zawodniczek z 10 pomorskich ośrodków.

Na starcie pierwszych w sezonie letnim zawodów Energa Athletic Cup stanęli zawodnicy z Gdyni, Czerska, Lubichowa, Kaliska, Karsina, Osiecznej – Szlachty, Pinczyna, Mikołajek Pomorskich i Sopotu. Dla jednych zmagania na tartanie obiektu SKLA to nie pierwsza, inni debiutowali. Największe wrażenie na obserwatorach wywarł występ gdynianina Piotra Dobrzańskiego. 12-latek w pierwszym oficjalnym starcie i po zaledwie dwóch treningach na bieżni w biegu na 1000 metrów został za plecami o rok starszych od siebie i bardziej zaprawionych w bojach rywali. Zwyciężył z czasem 3.08.78 – o niemal dwie sekundy wyprzedzając drugiego na mecie Przemysława Michalskiego. – Piotrek wypatrzyłem podczas szkolnych mistrzostw Gdyni, gdzie wyróżnił się z grona rówieśników. Technicznie jest – mówiąc slangiem szkoleniowym – surowy, ale jednocześnie trudno mu odmówić siły i wytrzymałości – chwali debiutanta trener Ryszard Urbanek (SKLA).

Wartościowy wynik zanotował inny biegacz, Kosma Rassmus, którego plecy rywale w biegu na 300 metrów

oglądali z daleka.

W sumie w zawodach na sopockim Stadionie Leśnym rozegrano 28 konkurencji dziewcząt i chłopców. Najlepszych nagrodzono pamiątkowymi medalami i dyplomami, które wręczała ambasadorka programu ENERGA Athletic Cup, Anna Rogowska.

Wyniki

Dziewczęta

bieg na 60 m SP

1. Karolina Labuda - 8,60s - Pinczyn
2. Barbara Baraniak - 8,72s - Sopot
3. Natalia Unger - 9,16s - Pinczyn

bieg na 100 m GIM

1. Julia Burczyk - 12,56s - Pinczyn
2. Magdalena Głodek - 13,28s - Lubichowo
3. Weronika Zmarzła - 13,69s - Gdynia

bieg na 300 m GIM

1. Aleksandra Jachorek - 43,44s - Sopot
2. Wiktoria Ostrzyniewska - 43,78s - Sopot
3. Martyna Czapiewska - 47,12s - Czersk

bieg na 600 m SP

1. Julia Wiergowska - 1:49,95s - Sopot
2. Paulina Sikora - 1:52,97s - Sopot
3. Monika Pietroń - 1:56,10s

- Sopot

bieg na 600 m GIM

1. Emilia Mikszuta - 1:46,74s - Sopot
2. Barbara Grzybek - 1:49,34s - Sopot
3. Agata Felińska - 1:49,46 - Kaliska

Pchnięcie kulą 2 kg SP

1. Klaudia Koprońska - 10,13m - Pinczyn
2. Patrycja Litkowska - 9,74m - Lubichowo
3. Kinga Imianowska - 9,46m - Pinczyn

Pchnięcie kulą 3 kg GIM

1. Justyna Ossowska - 11,35m - Pinczyn
2. Monika Landowska - 9,48m - Osieczna/Szlachta
3. Eliza Płużycka - 9,34m - Wilczęta

skok w dal SP

1. Weronika Siezieniewska - 4,56m - Sopot
2. Julia Bartwicka - 4,30m - Lubichowo
3. Katarzyna Piechowicz - 3,92m - Wilczęta

skok w dal GIM

1. Marta Goluńska - 4,26m - Karsin
2. Dominika Kizewska - 4,23m - Czersk
3. Klaudia Gdaniec - 4,17m - Lubichowo

skok wzwyż SP

1. Zuzanna Rozeńska - 1,40m - Gdynia
2. Wiktoria Sobiecka - 1,25m

- Pinczyn

3. Marta Ziejka - 1,20m - Gdynia

skok wzwyż GIM

1. Agata Zabrocka - 1,50m - Osieczna/Szlachta
2. Patrycja Steć - 1,50m - Wilczęta
3. Joanna Grzyb - 1,45m - Wilczęta

skok o tyczce GIM

1. Natalia Celej - 3,30m - Sopot
2. Karolina Młot - 3,10m - Sopot
3. Agata Bartel - 2,90m - Sopot

rzut piłką palantową SP

1. Wiktoria Magulska - 41,5m - Czersk
2. Natalia Czapiewska - 41,5m - Czersk
3. Marcelina Smukła - 38m - Pinczyn

rzut oszczepem GIM

1. Natalia Michna - 25,5m - Lubichowo
2. Katarzyna Kliczkowska - 24,60m - Czersk
3. Sandra Klein - 22,00m - Lubichowo

Chłopcy

bieg na 60 m SP

1. Kacper Trochowski - 8,09s - Pinczyn
2. Kuba Polewczyk - 8,40s - Sopot
3. Michał Ossowski - 8,47s - Karsin

bieg na 100 m GIM

1. Karim Hacz - 11,53s - Sopot
2. Ernest Kurowski - 11,78s - Wilczęta
3. Mateusz Damski - 12,56s - Lubichowo

bieg na 300 m GIM

1. Kosma Rassmus - 37,59s - Sopot
2. Dawid Noga - 39,37s - Lubichowo
3. Olaf Biliński - 40,03 - Sopot

bieg na 1000 m SP

1. Dobrzański Piotr - 3:08,78s - Sopot
2. Michalski Przemysław - 3:10,58s - Sopot
3. Żywicki Jakub - 3:10,6s - Kaliska

bieg na 1000 m GIM

1. Stosik Michał - 2:55,5 - Osieczna/Szlachta
2. Lorbiecki Adrian - 2:55,75s - Karsin
3. Procajlo Patryk - 2:55,98s - Sopot

Pchnięcie kulą 3 kg SP

1. Szymon Nowaczyk - 9,97m - Sopot
2. Joachim Kozłowski - 9,44m - Kaliska
3. Gracjan Groth - 8,89m - Kaliska

Pchnięcie kulą 5 kg GIM

1. Patryk Krauze - 10,21m - Sopot
2. Krystian Maciszak - 9,96m - Wilczęta
3. Kacper Podlewski - 9,65 - Czersk

skok w dal SP

1. Filip Augustynek - 4,70m - Sopot
2. Kamil Jarzębiński - 4,39m - Mikołajki Pomorskie
3. Kacper Buclaw - 4,33m - Karsin

skok w dal GIM

1. Paweł Kordecki - 5,30m - Osieczna/Szlachta
2. Daniel Chrapkowski -

5,25m - Karsin

3. Radosław Piekarski - 5,17m - Czersk

skok wzwyż SP

1. Jakub Szymański - 1,40m - Gdynia

skok wzwyż GIM

1. Kamil Kłosowski - 1,65m - Osieczna/Szlachta
2. Bartosz Błędowski - 1,60m - Gdynia
3. Brian Taczała - 1,60m - Mikołajki Pomorskie

skok o tyczce GIM

1. Filip Wasilewski - 3,30 - Sopot
2. Fryderyk Parzyszek - 3,30 - Sopot
3. Paweł Polanowski - 3,00 - Sopot

rzuty piłką palantową SP

1. Filip Gosz - 52,5m - Lubichowo
2. Konrad Łabuński - 49m - Pinczyn
3. Tomasz Krynicz - 48,5m - Wilczęta

rzut oszczepem GIM

1. Ernest Linda - 44,70m - Czersk
2. Damian Kamiński - 44,50m - Gdynia
3. Damian Adameczek - 37,40m - Wilczęta

źródło
energaathleticcup.pl

SP 35 najlepsza w 4-boju LA chłopców

Na obiektach GOKF rozegrano finałowe zawody lekkoatletyczne Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Czwórboju chłopców.

Najlepsza okazała się reprezentacja SP 35

W rundzie finałowej wystartowało jedenaście najlepszych chłopców zespołów z gdańskich szkół podstawowych.

Podczas dwóch rund udział wzięło łącznie 160 chłopców z 25 gdańskich szkół. Zacięta rywalizacja między czterema najlepszymi zespołami zakończyła się zdobyciem pierwszego miejsca przez zespół Szkoły Podstawowej nr 35 z Oliwy. Do finału Igrzysk Wojewódzkich awansowały 2 pierwsze zespoły z gdańskiego finału. Planowany termin finału wojewódzkiego 9 czerwca 2015 r. w Starogardzie Gdańskim.

dzie Gdańskim.

Najlepsze wyniki osiągnęli zawodnicy:

Jakub Szydlik (SP nr 85) – 252 pkt.

Piotr Golisowicz (SP nr 35) – 250 pkt.

Michał Kukliński (SP nr 8) – 214 pkt.

Dawid Ogrodowczyk (SP nr 35) – 210 pkt.

Sebastian Słonimski (SP nr 47) – 208 pkt.

Oskar Jakimowicz (SP nr 8) – 201 pkt.

Stanisław Drozd-Niekurzak (SP nr 35) – 200 pkt.

Klasyfikacja końcowa

1. SP 35 – 1035 punkty: Da-



wid Ogrodowczyk (210), Mateusz Michalewski (192), Stanisław Drozd-Niekurzak (200), Aureliusz Derda (183), Filip

Bojanowski (155), Piotr Golisowicz (250). Trener-opiekun: Zygmunt Pilarek. 2. SP 8 – 930: Oskar Jakimowicz (201), Michał

Kukliński (214), Łukasz Winkiewicz (172), Jakub Rocztejn (161), Kacper Filipowicz (176), Dawid Dymowski (167). Trener-

-opiekun: Krzysztof Żółtak.

3. SP 81 – 865: Piotr Grzybowski (173), Rafał Curyło (122), Filip Bieszke (195), Maciej Żołnowski (189), Maciej Tomaszewski (153), Jakub Kaczmarek (155). Trener-opiekun: Michał Orłowski.

4. SP 85 – 815: Jakub Szydlik (252), Damian Opuaszewicz (132), Bartek Kula (152), Jakub Jarocki (129), Michał Nowicki (147), Dawid Naidek (132). Trenerka-opiekunka: Ewa Szwed

5. SP 47 – 787

6. SP 79 – 753

7. SP 92 – 733

8. SP 19 – 708

9. SP 42 – 678

10. SP 12 – 665

11. SP 38 – 602

źródło GOKF
fot. GOKF



Partner wydania





SPORT W SZKOLE

z Energą

Gdańska Gimnazjada Lekkoatletyczna

W dniu 19 maja (wtorek) na stadionie lekkoatletycznym Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej odbędą się indywidualne i drużynowe zawody lekkoatletyczne organizowane w ramach Gdańskiej Gimnazjady.

Zawody przeprowadzone będą w następujących konkurencjach lekkoatletycznych:

dla dziewcząt - konkurencje biegowe na dystansie: 100 m, 300 m, 600 m, 1000 m, 4 x 100 m oraz chód - 3000 m,

- konkurencje techniczne: skok wzwyż, skok w dal, pchnięcie kulą 3 kg, rzut oszczepem 500g,

dla chłopców - konkurencje biegowe na dystansie: 100 m, 300 m, 1000 m, 2000 m, 4 x 100 m oraz chód - 5000 m,

- konkurencje techniczne:

- skok wzwyż, skok w dal, pchnięcie kulą 5 kg, rzut oszczepem 600g,

Każda szkoła ma prawo wystawić maksymalnie po 3 zawodników w każdej konkurencji, z wyjątkiem rzutu oszczepem, skoku w dal, i pchnięcia kulą (po 2 osoby).

Program minutowy:

weryfikacja zgłoszeń godz. 9:00 - 10:00

• 9:00 - 10:00 - rzut oszczepem DZ, CH /* tylko dla trenujących/

• 10:15 - chód 3 km DZ + 5

km CH

• 11:00 - 100m DZ w dal CH, kula DZ, wzwyż DZ

• 11:30 - 100m CH

• 12:00 - 100m DZ - finał

• 12:10 - 100m CH - finał

• 12:20 - 300m DZ

• 12:30 - 300m CH w dal

DZ, kula CH, wzwyż CH

• 12:40 - 600m DZ

• 12:50 - 1000m DZ

• 13:00 - 1000m CH

• 13:10 - 2000m CH

• 13:20 - 4x100m DZ

• 13:40 - 4x100m CH

Gimnazjalistki "dwójki" najlepsze w piłce nożnej

Na boisku przy Gimnazjum nr 16 młode piłkarki zakończyły rozgrywki Gdańskiej Gimnazjady w 6-osobowej piłce nożnej. Najlepiej zagrały dziewczęta z Gimnazjum nr 2 w Gdańsku.

W dwóch rundach gdańskiego turnieju rozegrano 10 meczy, w których zagrało 60 młodych piłkarek z pięciu gdańskich Gimnazjów. W turnieju finałowym najlepsza okazała

się drużyna z Gimnazjum nr 2. Zawodniczki "dwójki" ostatnią rundę zakończyły z kompletem zwycięstw i bez straty bramki. O kolejności na miej-

scach 2 i 3 decydowała różnica bramek. Drużyny z Gimnazjum nr 3 i Gimnazjum nr 16 zdobyły tyle samo punktów. W bezpośrednim spotkaniu był remis 0:0. Obie drużyny

a "szesnastka" wygrała 3:1.

Wyniki rundy finałowej:

GIM 2 - GIM 33 7:0

GIM 3 - GIM 16 0:0

GIM 2 - GIM 3 1:0

GIM 33 - GIM 16 1:3

GIM 2 - GIM 16 1:0

GIM 33 - GIM 3 0:5

Klasyfikacja końcowa

1. Gimnazjum nr 2

2. Gimnazjum nr 3

3. Gimnazjum nr 16

4. Gimnazjum nr 33

5. Gdańskie Autonomiczne

Gimnazjum

Dziewczęta z Gimnazjum nr 2 będą reprezentować Miasto Gdańsk w finale wojewódzkim XVI Gimnazjady w 6-osobowej piłce nożnej dziewcząt.

Finał wojewódzki odbędzie się w Gdyni 9 czerwca.

źródło GOKF
fot. GOKF



się drużyna Gimnazjum nr 2. Zawodniczki "dwójki" ostatnią rundę zakończyły z kompletem zwycięstw i bez straty bramki. O kolejności na miej-

Z ENERGA Athletic Cup na... mistrzostwa świata

Od mocnego uderzenia zaczęła sezon Karolina Urban. Zawodniczka SKLA, uczestniczka ENERGA Athletic Cup, w konkursie pchnięcia kulą osiągnęła rezultat, uprawniający ją do startu w mistrzostwach świata juniorów młodszych w Kolumbii.

Urban trzykilogramową kulą posłała na odległość 15,54 metra - o prawie pół metra dalej niż wynosił jej najlepszy do tej pory rezultat. Teoretycznie gwarantuje on przepustkę na mistrzostwa świata juniorów młodszych w kolumbijskim Cali. Teoretycznie. - Lepiej dmuchac na zimne. Wśród krajowych rówieśniczek Karoliny toczy się olbrzymia rywalizacja. Co najmniej 5-6 osób stac na wypełnienie minimum, a do Ameryki Południowej pojadą tylko najlepsi - tonuje nastroje Paweł Andrzejczak, trener - koordynator ENERGA Athletic Cup.

Bliski dokonania podobnego wyczynu podczas mityngu kontrolnego w Gdańsku był Rafał Rendaszka. Dyskobolowi SKLA do wskaźnika Polskiego Związku Lekkiej Atletyki (PZLA) zabrakło raptem... 3 centymetrów. Podopieczny Piotra Taube własny rekord życiowy poprawił - bagatela! - o ponad 1,5 metra, rzucając 55,97 m i deklasując rywali. Paszport do Kolumbii jeszcze nie teraz, ale termin osiągnięcia minimów przez juniorów młodszych władze „królowej sportu” ustaliły na 20 czerwca.

źródło energathleticcup.pl

Czy Lechia po raz drugi ogra Wisłę?

Po raz kolejny na wiosnę piłkarze gdańskiej Lechii staną przed szansą wywindowania się na miejsce w szczycie tabeli.

Do tej pory jednak w decydujących meczach schodzili z boiska pokonani. W lutym, na PGE Arenie przełamali 30-letni impas w zwycięstwach nad Białą Gwiazdą na własnym terenie.

Warto wygrać raz jeszcze i wreszcie zameldować się w pierwszej czwórce. Początek rywalizacji w piątek o 20.30.

Przypomnijmy, że szanse na uplasowanie się w ścisłej czołówce tabeli gdańszczanie mieli np.: przed meczami z Cracovią czy Śląskiem. Niestety w tych meczach całkowicie tracili impet jakby świadomość możliwego awansu podcinała im skrzydła. Może wreszcie podopieczni Jerzego Brzęczka przełamają się, bo przy korzystnych wynikach innych spotkań (co najwyżej remis Śląska w meczu z Legią i porażka Jagiellonii w Poznaniu) mogą po najbliższej kolejce zajmować nawet 3 miejsce w tabeli.

Tyle założenia teoretyczne, niestety rzeczywistość może być bardziej przykra dla biało-zielonych i ich fanów. Gdańszczanie mają problem w zestawieniu linii defensywnej. W Szczecinie boisko przedwcześnie opuścili Jakub Wawrzyniak i Grzegorz Wojtkowiak. Jeśliby znów zabrakło tych dwóch defensorów wówczas powinniśmy się martwić o wynik piątkowego spotkania. W dotychczas rozegranych meczach widać było jak na dłoni jak ważna jest ta dwójka dla gry całej drużyny i jak wreszcie udane były gdańskie zimowe transfery. To nie koniec kłopotów zdrowotnych w kadrze Jerzego Brzęczka. Urazu podczas treningu nabawił się Stojan Vranjes. Bośniak jest dla Lechii kluczowym zawodnikiem jeśli chodzi o opanowanie środka pola. Miejmy jednak nadzieję, że ewentualna absencja Vranjesa to tylko zasłona dymna przed meczem z Wisłą.

Skoro jesteśmy przy personaliach, to po raz drugi w bramce gdańskiej stanie Łukasz Budziłek, dla którego będzie to ekstraklasowy debiut na PGE Arenie. Młody golkeeper niezłe spisał się w Szczecinie czym zasłużył sobie na powołanie w następnym meczu ligowym.

Jak już wspomnieliśmy statystyki Lechii w meczach z Wisłą nie są olśniewające, choć i tak gdańszczanie poprawili je w meczu w lutym. Po powrocie do ekstraklasy Lechia wygrała z Wisłą w Gdańsku tylko raz, właśnie w 2015 roku. W łącznie 18 spotkaniach ligowych czy pucharowych biało-zieloni wygrali czterokrotnie, w tym aż trzy razy na wyjeździe. W lutym podopieczni Jerzego Brzęczka pokonali krakowian 1:0 po bramce Piotra Grzelczaka w 55 min.

Rywalizacja z Białą Gwiazdą będzie jednym z trzech spotkań jakie w rundzie finałowej gdańszczanie rozegrają na własnym boisku. Będzie to też tzw. „mecz przyjaźni” co powinno pozwolić gdańskiemu klubowi zbliżyć się do założeń oglądalności spotkań w rundzie finałowej. Przypomnijmy, że gdański klub postawił sobie za cel zebranie w sumie stutysięcznej publiczności na wszystkich meczach „domowych” do końca tego sezonu.

Krzysztof Klinkosz

Integracyjne upamiętnienie Andrzeja Grubby



14 maja w hali MRKS przy ul. Meissnera rozegrano turniej "Urodziny Andrzeja - sprawni i niepełnosprawni razem z Energą". Impreza integracyjna została po raz drugi zorganizowana dla uczczenia pamięci Andrzeja Grubby.

Otwarty turniej tenisa stołowego organizowany, przede wszystkim dla uczniów i uczennic - sprawnych i niepełnosprawnych - szkół podstawowych, gimnazjów, liceów ogólnokształcących i techników, był wydarzeniem sportowym i społecznym, które upamiętnił osiągnięcia Andrzeja Grubby, który był wierny zasadom fair play w każdym momencie swojej kariery i dbał, by demokratyczny wymiar tenisa stołowego służył integracji sportowców, a publiczności zapewniał emocje i komfort etyczny.

Turniej zakończył się po zamknięciu tego wydania "Gazety Gdańskiej". Obszerna relacja w kolejnym wydaniu.

- Uczestnicy turnieju mają grać dla przyjemności - powiedział Ryszard Weisbrodt, prezes Okręgowego Związku Tenisa Stołowego. - Chcemy kultywować przesłanie sprawni i niepełnosprawni razem. Turniej jest integracyjny i będzie okazją do wspólnej rywalizacji w turnieju otwartym. To dobra formuła w ramach której przy stole pingpongowym spotykają się osoby niepełnosprawne i sprawne.

Tomasz Łunkiewicz



PGE Atom Trefl nie sprostał Chemikowi

W ERGO Arena zakończył się sezon OrLENLigi 2014/2015. Siatkarki PGE Atomu Trefla przegrały oba mecze z Chemikiem Police i zdobyły wicemistrzostwo Polski. W trzecim meczu finału sopocianki przegrały 0:3 (16:25, 20:25, 19:25), a w czwartym po zaciętej walce uległy 2:3 (19:25, 20:25, 26:24, 25:13, 11:15).

Przed spotkaniami w ERGO Arena były powody do optymizmu. Podopieczne Lorenzo Micellego wygrały jedno spotkanie w Szczecinie. Jak się okazało atut własnej hali nie miał znaczenia w finałowej rywalizacji, bo tylko w jednym meczu zwyciężyły gospodynie.

Trzeci mecz finałowy zaczął się od wyrównanej walki. Tak było do stanu 11:11. Kolejne pięć punktów zdobyły policzanki. Sopocianki zmniejszyły straty do 3 (13:16) i czterech punktów (15:19), ale w końcówce ponownie oddały inicjatywę rywalkom. Drugą partię podopieczne Micellego zaczęły dobrze, miały dość wyraźną przewagę (9:4, 12:8), ale ponownie zanotowały przestój przegrywając fragment seta 1:10. Chemik nie dał sopociankom wrócić do gry. W trzeci secie od początku prowadziły policzanki, a "Atomówki" próbowały gonić. Niestety słaba skuteczność w ataku spowodowała, że sopocianki nie mogły zagrozić rywalkom.

Dwa pierwsze sety czwartego meczu. Dość szybko przejmowały inicjatywę policzanki i bez większych problemów wygrały obie partie. "Atomówki" w poprzednich sezonach pokazały, że trudne sytuacje je mobilizują. W trzecim secie dobrze zaczęły, ale pozwalały rywalkom na łatwe odrabianie strat. W końcówce kibice przeżywali mały horror, bo sopocianki nie-wykorzystały trzech piłek setowych i był remis 24:24. Kolejne dwa punkty niedopiecznia zapisały na swoje konto i przedłużyły mecz. Czwarty set był bez historii. Sopocianki bardzo szybko wypracowały sobie przewagę i rozbiły rywalki. Podopieczne Micellego poszły za ciosem na początku tie breaka i prowadziły 5:1. Niestety sopocianki ponownie zbyt łatwo pozwoliły rywalkom na odrobienie strat. W końcówce pewniej grały policzanki, które po ataku Glinki mogły się cieszyć z obrony tytułu mistrzowskiego.

- To był świetny sezon, najlepszy w historii pomorskiej siatkówki – stwierdził **Kazimierz Wierzbicki**, Prezes Zarządu Stowarzyszenia Trefl Pomorze. - Siatkówka to jest gra błędów. Oni zrobili ich mniej i wygrali zasłużenie. Bardzo chcieliśmy, żeby do naszych drużyn przyszli trenerzy Anastasi i Micelli. To są jedni z najlepszych trenerów w Europie i na pewno mieli bardzo duży wpływ na nasze sukcesy.



- Ten mecz to jest historia naszego sezonu – powiedział **Lorenzo Micelli**, trener PGE Atomu Trefl. - Tak jak w sezonie w drugiej części czwartego meczu zagraliśmy bardzo dobrze. Okazali się zbyt słabi, żeby pokonać Chemik trzy razy. Chciałbym pogratulować mojej drużynie, bo cały czas wywierała na rywalkach presję. W trzecim meczu była katastrofa, ale pokazaliśmy charakter i wróciliśmy do gry. Dla mnie był to bardzo udany sezon. Teraz znam polską ligę i postaramy się dobrze przygotować na kolejny sezon.

- Jak się nie zdobywa złotego medalu to na pewno jest lekki niedosyt – przyznał **Roman Szczepan Kniter**, prezes zarządu Trefl. SA. - Mamy srebro, ale ja bardzo się cieszę, że jesteśmy po bardzo udanym sezonie. Puchar Polski, finał pucharu europejskiego, finał ligi. Szczepnie mówiąc to osiągnęliśmy więcej niż zakładałem. Przed sezonem chcieliśmy grać w dwóch finałach – Pucharu Polski i ligi. Lorenzo wniósł nową jakość do zespołu. To co było naszą największą siłą w tym roku to to, że byliśmy zespołem.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Pijanowski**

3 mecz

PGE Atom Trefl - Chemik Police 0:3 (16:25, 20:25, 19:25)

PGE Atom Trefl: Leys 11, Belcik 3, Efimienko, Cooper 4, Kaczorowska, Zaroślińska 10, Durajczyk (libero) - Miros, Kaczmar, Fonoimoana 3, Tokarska 6, McClendon 4

Chemik: Werblińska 6, Bednarek-Kasza 10, Glinka-Mogentale 8, Bjelica 13, Veljković 9, Ognjenović 3, Zenik (libero) - Krzos, Mróz 1

4 mecz

PGE Atom Trefl - Chemik Police 2:3 (19:25, 20:25, 26:24, 25:13, 15:11)

PGE Atom Trefl: Tokarska 9, Leys 10, Belcik 2, Cooper 10, Kaczorowska 4, Zaroślińska 22, Durajczyk (libero) - Fonoimoana 12, Miros 2, McClendon 1, Kaczmar

Chemik: Werblińska 10, Bednarek-Kasza 11, Glinka-Mogentale 16, Bjelica 2, Veljković 15, Ognjenović 2, Zenik (libero) - Kowalińska 17, Krzos, Rabka, Jagieło

"Niedźwiadki" bez pazurów

W niedzielę żuźłowcy Wybrzeża będą rywalizować o drugoligowe punkty w Rawiczu. Początek spotkania Kolejarza Intermarche z Wybrzeżem o godz. 15.00.

Żuźlowi kibice, zwłaszcza klubów drugiej ligi, nie są rozpieszczani. Połowa maja, a drużyny drugoligowe rozegrały jedną (!!!) kolejkę. Zespół z Krosna nie odjechał jeszcze żadnego meczu ligowego. Przy takim terminarzu trudno przewidzieć wyniki spotkań, bo zawodnicy mają mało jazdy i ich forma jest dużą niewiadomą.

Teoretycznie to powinien być najłatwiejszy wyjazd gdańskiej drużyny w tym sezonie. Rawiczanie uznawani są za najslabszą drużynę w II lidze. W pierwszym meczu bieżącego sezonu "Niedźwiadki" zostały rozbite w Pile. Kolejarz przegrał

z Polonią 30:60, a prawie połowę punktów zdobył Anders Thomsen. Rawiczanie awizowali taki sam skład jak w Pile, ale dokonali roszady w ustawieniu par. Na pewno siłą rażenia Kolejarza była by większa gdyby nie kontuzja Mariusza Staszewskiego. Doświadczony wychowanek Stali Gorzów, który miał być krajowym liderem ekipy z Rawicza doznał poważnej kontuzji przed rozpoczęciem rozgrywek.

Gdańszczanie zgłosili taki sam skład jak na odwołany mecz w Krośnie. Prowadzącymi pary będą Renat Gafurow, Eduard Krcmar i Magnus Zetterstroem. Dla



Eduard Krcmar na torze, na którym startował w ubiegłym sezonie powinien być mocnym punktem Wybrzeża

młodego Czecha będzie to powrót na tor, w którym startował w ubiegłym sezonie. Eda spisywał się bardzo dobrze uzyskując średnią 2.048.

Gdańszczanie pojedą do Rawicza jako faworyci, ale nie mogą zlekceważyć rywala. Do 2013 roku Wybrzeże miało idealny bilans spotkań z Kolejarzem. Gdańszczanie wygrali wszystkie mecze od 1996 roku. W 2013 pojechali do Rawicza jako faworyci i doznali niespodziewanej porażki 39:50 ledwo ratując punkt bonusowy. Z zawodników, którzy brali udział w tamtym spotkaniu w niedzielę pojedzie czterech W ekipie gospodarzy Ryan Fisher, który w 2013 roku zdobył 11 punktów. Z gdańszczan mecz sprzed 2 lat pamiętają Renat Gafurow (5 punktów),

Marcel Szymko (1) i Dominik Kossakowski (0). Dla tego ostatniego był to debiut w meczu ligowym.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Sławomir Żylak**

Wybrzeże Gdańsk:

1. Renat Gafurow
2. Marcel Szymko
3. Eduard Krcmar
4. Kamil Brzozowski
5. Magnus Zetterstroem
6. Dominik Kossakowski
- 7.

Kolejarz Intermarche Rawicz:

9. Anders Thomsen
10. Wojciech Lisiecki
11. Ryan Fisher
12. Michał Łopaczewski
13. Zdenek Holub
- 14.
15. Mateusz Burzyński